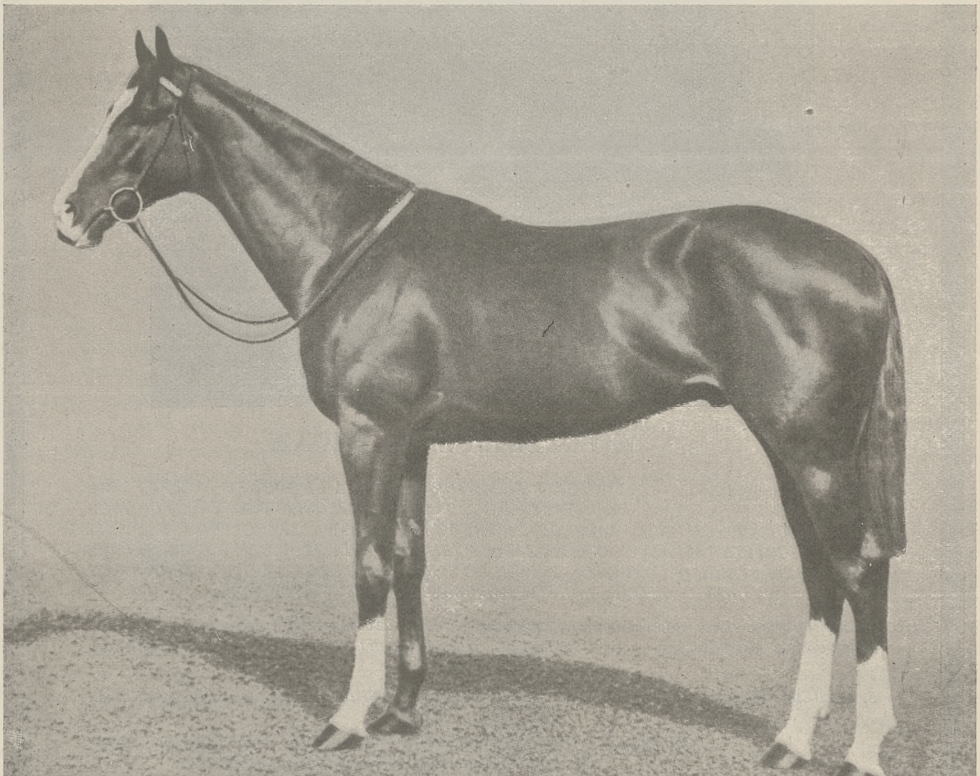
Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 7 marca 1931 r.** **Nr. 10**



THE RECORDER og. kaszt. ur. w 1927 r. (Captain Cuttle — Lady Juror) własność Mr. J. A. Dewar, wygrał w r. ub. 4 wyścigi ogólnej wartości 2.852 Ł.
(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).



ś. p. MIECZYSŁAW RADWAN

ZAŁOŻYCIEL, WYDAWCA I DŁUGOLETNI REDAKTOR „JEŹDŹCA i HODOWCY", PREZES TOW. OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ, CZŁONEK TOW. ZACH. DO HOD. KONI W POLSCE, CZŁONEK ZARZĄDU PIOTRKOWSKIEGO T-WA ZACHĘTY DO HODOWLI KONI, DŁUGOLETNI SĘDZIA U STARTU, ZAŁOŻYCIEL I GOSPODARZ KLUBU ZIEMIAŃSKIEGO, WŁAŚCICIEL STAJNI WYŚCIGOWEJ, ZMARŁ PO KRÓTKICH, LECZ CIĘŻKICH CIERPIENIACH DNIA 25 LUTEGO 1931 r. W WARSZAWIE PRZEŻYWSZY LAT 58.

Zmarły poświęcił życie całe koniowi szlachetnemu i jego sprawom, a wielkiej jego wiedzy fachowej i zdolnościom organizacyjnym sport wyścigowy i hodowla konia pełnej krwi w Polsce zawdzięcza bardzo wiele.

Ś. p. MIECZYSŁAW RADWAN zostawił po sobie pamięć dobrego Polaka, zamiłowanego sportsmana i niespożytego działacza.

Rodzinie ś. p. MIECZYSŁAWA RADWANA dotkniętej ciężko bolesnym ciosem składa najserdeczniejsze wyrazy głębokiego współczucia

REDAKCJA.

Ś. p. Mieczysław Radwan.

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 25-go lutego, we środę o godzinie 11-ej wieczorem zmarł wybitny sportsman, właściciel stajni wyścigowej, członek T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, członek Zarządu T-wa Piotrkowskiego Zach. do Hod. Koni, założyciel, b. redaktor i wydawca „Jeźdźca i Hodowcy", ostatnio Prezes T-wa Opieki nad zwierzętami — Mieczysław Radwan. Zmarł nagle prawie, a w każdym razie śmierć nastąpiła wówczas, gdy się jej mniej niż kiedykolwiek spodziewano.

Zmarły już od lat dwuch prawie szwankował na zdrowiu, miewając alarmujące i groźne dla życia momenty. Obcując jednakże z nim i obserwując Jego pełne werwy i humoru usposobienie, trudno było przypuścić, że nieubłagana śmierć stoi już na progu Jego żywota, że zgasną te życzliwie i pogodnie patrzące na świat oczy, a wrażliwe serce na wieki bić przestanie.

Ś. p. Mieczysław Radwan urodził się w 1873-cim roku, w starej szlacheckiej rodzinie, na resztkach znacznej niegdyś fortuny, z ojca Władysława, poważnego ziemianina i matki Sobieskiej z domu, ostatniej z królewskiego rodu Jana III, bohatera z pod Chocima i Wiednia, primo voto Norwidowej, secundo voto Komierowskiej i tertio voto Radwanowej. Odebrawszy bardzo staranne domowe i towarzyskie wychowanie, popularny wówczas w sferach towarzyskich „Migdał", początkowo poświęcił się rolnictwu, lecz po odbyciu dwuletniej praktyki rolnej w znakomitem wówczas gospodarstwie u p. Hirszmana w ziemi Siedleckiej, życie Jego inaczej się ułożyło: wstąpił w związek małżeński z córką szeroko znanego i cenionego przemysłowca Szwedego i osiadł w Warszawie. Był to rok 1899. Od tej też chwili datuje się zainteresowanie Zmarłego sportem wyścigowym. Przyrodni brat ś. p. Mieczysława Radwana, Józef Komierowski, posiadał wówczas stajnię wyścigową, tu Zmarły stawiał swe pierwsze kroki w bliższem zapoznaniu się z koniem wyścigowym, a wybitny sportsman i znawca turfu p. Józef Komierowski wyrażał niejednokrotnie zdziwienie o trafności sądu i spostrzeżeń poczynającego sportsmana.

W r. 1905-ym, pamiętnym roku rewolucji rosyjskiej, barwy ś. p. Mieczysława Radwana pojawiły się na torach ówczesnego Królestwa i Cesarstwa po raz pierwszy. Skład stajni stanowiły przeważnie konie biegające przedtem w barwach p. J. Komierowskiego. Był to rok bardzo ciężki dla turfu ówczesnego, nietylko w Królestwie, lecz i na torach Cesarstwa Rosyjskiego. Minimalna frekwencja publiczności na wyścigach, a wskutek tego nędzne obroty totalizatora, skąd czerpano fundusze na nagrody sprawiły, iż Warszawskie Towarzystwo Wyścigów Konnych początkowo wypłacało zaledwie 20% nominalnej wartości nagród, później zaś zredukowało je do minimum, niektórych zaś poważniejszych gonitw nie rozgrywało wcale. (Wielką Warszawską Nagrodę wznowiono dopiero w 1912-ym roku). Podobnież działo się wówczas i w Rosji. To też konie ze stajni aktywnie początkującego sportsmana, pomimo znacznego powodzenia, w sumie wygrywają stosunkowo niewiele i stajnia po dwuch latach powoli zlikwidowaną zostaje. Koni zabrakło, lecz żyłka końska pozostała. Kto raz dotknie się bliżej konia szlachetnego, ten już do śmierci się z nim nie rozstanie. Głęboko zakorzeniona jest miłość do konia w sercu każdego polaka, a ś. p. Mieczysław Radwan był polakiem przedewszystkiem, co w innem miejscu znacznie obszerniej podkreślę. W roku 1907-ym Zmarły obejmuje kierownictwo z dużym rozmachem zorganizowanej stajni i stada p. W. G. Malicza, a ciążąc stale w stronę ojczyzny, organizuje stado w Rudzie Talubskiej pod Warszawą, gdzie udaje Mu się zebrać dużo cennej krwi materjału stadnego.

Na stanowisku manager'a stajni p. W. G. Malicza, Zmarły pozostawał do końca wszechświatowej wojny, czyli do zupełnego zlikwidowania przez bolszewików wyścigów konnych w Moskwie i Piotrogrodzie. Po powrocie do kraju ś. p. Mieczysław Radwan jako sportsman niedługo pozostawał nieczynnym, gdyż wkrótce powołany został na trudne i odpowiedzialne stanowisko sędziego u startu, na którem przetrwał do roku 1926-go, czyli w przeciągu 5-ciu lat. Jednocześnie w r. 1922-im zorganizował i zaczął wydawać czasopismo fachowe, poświęcone głównie hodowli konia pełnej krwi i wyścigom, „Jeźdźca i Hodowcę", które przy pomocy umiejętnie dobranych sił prowadził bardzo starannie, dbając nietylko o cenne wiadomości i artykuły, lecz i o zewnętrzny wygląd pisma.

Jako właściciel stajni wyścigowej ś. p. Mieczysław Radwan wznowił swoją działalność w 1926-ym roku, kiedy to pojawiły się na torze barwy: kurtka czerwona w żółte podłużne pasy, rękawy białe, czapka czarna, w których występowały konie ze spółkowej stajni H. ks. Lubomirskiego i p. M. Radwana. Stajnia odniosła szereg klasycznych zwycięstw, zajmując czołowe miejsca na liście zwycięzkich stajen. W r. 1929-ym ś. p. Mieczysław Radwan zawiązuje spółkę z K. hr. Zamoyskim i w przeciągu ostatnich dwuch lat konie te biegały doskonale, a w ostatnim roku stajnia znacznie rozszerzona została ciekawymi zakupami i obiecywała na przyszłość wiele; losami jej też Zmarły interesował się żywo do ostatnich chwil swojego życia.

Ogromne zasługi, zwłaszcza podczas czasów zaborczych, położył ś. p. Mieczysław Radwan jako dobry polak, gorący patrjota. Zamieszkując w Moskwie przez lat kilkanaście, umiał on grupować koło siebie polaków pracujących w sporcie, a pałacyk przez niego zamieszkały przy Piotrogrodzkiej szosie gromadził, zwłaszcza w tradycyjne uroczystości wigilijne, lub wielkanocne, u stołu liczne grono. Podczas światowej wojny, gdy obszerne pokoje pałacyku przy Piotrogrodzkiej szosie już nie mogły

wszystkich polaków pomieścić, Zmarły zainicjował powstanie Polskiego Klubu, który w życiu polskich wygnańców odegrał niezastąpioną rolę, umożliwiając członkom klubu wymianę myśli i zdań w ciężkich chwilach przymusowego, lub dobrowolnego wygnania. Klub polski, towarzysko postawiony na wysokiej stopie, był zarazem salonem politycznym, gdzie z wytwornem, polskiem towarzystwem spotykali się często przedstawiciele pełnomocni państw sprzymierzonych, oraz dowództwo Polskiego Korpusu, wydzielonego już wówczas z rosyjskiej armji i operującego na froncie.

Z łona Klubu polskiego wyłoniły się różne pożyteczne instytucje, mające na celu uprzystępnienie egzystencji rodakom na wygnaniu, jak „Koło Pań", wydające tanie i zdrowe obiady dla polskiej inteligencji, w czem Zmarły przyjmował żywy udział.

Zamieszkując kilkanaście lat w Rosji, ś. p. Mieczysław Radwan był zawsze Polakiem i polskość swą przy każdej sposobności wydatnie podkreślał i wówczas, gdy w uczelniach b. zaboru rosyjskiego, na korytarzach nawet nie wolno było mówić po polsku, na trybunie członkowskiej grzmiał tubalny głos polski popularnego u rosjan „Pana Radwana", a często najzaciętsi polakożercy kaleczyli rodzinną mowę, żeby Mu odpowiadać po polsku.

Wychowany od dziecka w pewnym komforcie, ś. p. Mieczysław Radwan potrzebował go w życiu dużo, a niezbędne środki ku temu zdobywał dzięki swemu żywemu umysłowi, wielkiej inicjatywie i niepospolitym zaletom towarzyskim, co mu jednało dużo przyjaciół, a wskutek tego ułatwiało zdobycie środków. Zmarły był zawsze szczery i otwarty, jeżeli mógł komuś zrobić dobrze czynił to chętnie, złego nie życzył nikomu. Powodziło mu się w życiu, dzięki osobistym zaletom, dobrze, miał więc dużo zazdrosnych, a wskutek tego niechętnych, lecz urazy prędko darowywał, niechęci nie żywił do nikogo.

Ze śmiercią ś. p. Mieczysława Radwana ubyła ze stołecznego turfu postać niezmiernie charakterystyczna i popularna.

Dotkniętemu bolesnym ciosem jedynemu synowi ś. p. Mieczysława Radwana Konstantemu, oraz rodzinie składam niniejszem najszczersze wyrazy serdecznego współczucia.

Józef Szempliński.

Nasze reproduktory.

(Ciąg dalszy).

Illuminator

nie miał szczęśliwego roku, nie znaczy to jednak, abyśmy go mieli lekceważyć; 18 potomków jego wygrało w r. ub. 107.480 zł. Illuminator przez kilka lat był mało wyzyskiwany, dopiero od czasu zwycięstw na torze Fatimy i Herkulesa wyrobił sobie należną markę. Pokrywał w ostatnich latach w stadzie A. Olszowskiego, Ktery-Szepietów, wreszcie w Chrobrzu, zdaje się, iż w najbliższych latach słabo reprezentowanym nie będzie.

Stawka koni starszych, b. nieliczna, składała się zaledwie z sześciu koni. Zwycięzca Wielkiej Warszawskiej z r. 1928 6 l. Herkules pojawił się na starcie zaledwie pięć razy, stan jego nóg budził ciągle obawy, to też podwójną jego zasługą było, iż w nagrodzie Wielkiej Warszawskiej r. ub., idąc w czołowych koniach, po dużem kole, przy wyjściu na prostą uległ w walce Harmonji zaledwie o krótką szyję, bijąc jedenastu wartościowych wysoce konkurentów; w nagrodzie im. ks. Lubomirskich ustąpić musiał pierwszeństwa Szeryfowi, będącemu wówczas u szczytu swej kondycji, w handicapie Brzezia, idąc pod wysoką wagą 63 kg., zajął miejsce trzecie za Harpagonem i Figaro.

Ta performance sześcioletniego konia, nie mogącego już wykazać swego optimum, jest jaknajlepszą reklama dla Illuminatora, reklamą zupełnie wystarczającą.

Ibanez, w przeciwstawieniu do Herkulesa, nie stayer, lecz flyer, zdobył cztery pierwsze nagrody na dogodnym dla siebie dystansie 1300 — 1600 m. Aranka, Ali Baba, nerwowy, lecz wartościowy Zulus wygrały również swoje nagrody.

W stawce trzyletniej (b. nielicznej, — liczącej cztery zaledwie konie) prym trzymał Ilbit, zwycięzca Hcpu otwartego dla 3-latków, wygrywając ogółem 20.430 zł.; w nagrodzie pozagrupowej pobił Fordona i Blue Boy'a. Fanfara III biegała z powodzeniem na krótkich dystansach, Ben Hur mógł być wyprowadzony do startu zaledwie pięć razy, wygrał jedną grupową nagrodę.

Stawka dwulatków liczyła siedem głów; najwięcej wygrała Jaga, na cztery występy zdobywając trzy grupowe nagrody, Chapeau Bas biegał z powodzeniem, tak samo Sokół II, który miał latem przerwy w robocie, w roku bież. winien okazać swoją rzeczywistą wartość; Illuminata mogła wystąpić zaledwie trzykrotnie, okazała się wartościową dwulatką, pozostałe konie z różnych przyczyn nie mogły wykazać swoich rzeczywistych zalet i w roku obecnym winny znacznie się poprawić.

W konkluzji widzimy, iż stawka po Illuminatorze trzylatków i koni starszych była b. nieliczna, stawka dwuletnia biegała pod niezbyt szczęśliwymi auspicjami, oczekujemy jednak od niej znacznej poprawy, przyszłe stawki zapowiadają się b. obiecująco.

5. ILLUMINATOR, og. gn. ur. 1917 r. w st. Mr. M. Gurry w Anglji.	Radium 3	Bend'Or 1	Doncaster 5	Stockwell	3
				Marigold	5
			Rouge Rose	Thormanby	4
				Ellen Horne	1
		Taia	Donovan 7	Galopin ●	3
				Moverina	7
			Eira	Kisber	4
				Aeolia	3
	Ayesha	Ayrshire 8	Hampton 10	Lord Clifden	2
				Lady Langden	10
			Atalanta	Galopin ●	3
				Feronia	8
		Lily Rosebery	Crowberry 4	Rosebery	22
				Lizzie Lindsday	4
			Last Link II	Beauclerc	10
				Stella	5

Illuminator przez ojca doprowadza krew Bend Or'a, przez matkę Hampton'a, czegóż możemy żądać więcej? Zdolności do galopowania wykazał w Anglji, jako reproduktor dawał u nas konie ze speed'em i staminą, b. mało wyzyskiwany, dawał jednak wysoką przeciętną wygrywającego przychówku. Jest synem Radium, który w hodowli francuskiej odgrywa wielką rolę przez dwóch swoich synów Clarissimus'a i Condover'a, w naszym kraju więc, gdzie posiadamy tak mało reproduktorów z krwi Bend Or'a idących (w Anglji w r. ub. reproduktory z krwi Bend Or'a wygrały (przychówkiem) lwią część całej sumy nagród) — Illuminator wysoko cenionym być powinien.

W żyłach tego ogiera płynie obficie krew Vedette-Galopin'a, próby dotychczasowe wykazały, iż uzupełniającymi prądami dlań będzie Isonomy-Hermit, tych więc zasad trzymać winniśmy się i na przyszłość.

Na zakończenie podamy dwa przykłady udatnych połączeń z Illuminator'em:

ARAGWA (m. Fatimy)
- Aboyeur
  - Desmond
    - St. Simon
    - córka Trappist po Hermit
  - Pawky
- Beatrix po Ruler—Isonomy

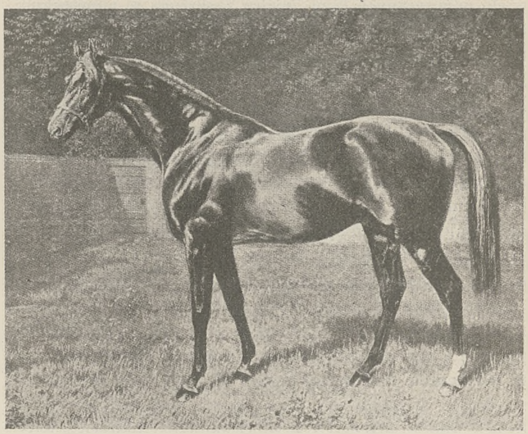
A więc: dopływ krwi brakującej Isonomy-Hermit, ponadto zaś inbreed na Galopin'a.

HELENKA (m. Herkulesa)
- Cargill—Galinne—Galopin
- Hütten
  - Filou—Gunnersbury—Hermit
  - Lady Commoner—Common—Isonomy

A więc, dopływ tych samych prądów krwi, co u Fatimy, co zdaje się dość jasno określa nam drogę, po której mamy kroczyć nadal.

Harlekin

— champion reproduktorów w r. 1928 był przez lat kilka słabo, w stosunku do swej wartości, wyzyskiwanym; to też potomstwo Harlekina na torze, po wyjściu ze szranek, znakomicie zapowiadających się dzieci jego (Extaza, Estella II, Erudyt, Episod, Falada), pozbawione naturalnej ciągłości, reprezentowane było b. słabo. Sześć koni starszych, jedna trzylatka półkrwi oraz jeden dwulatek — to zaprawdę zbyt małe szanse dla ogiera, aby ten mógł wykazać, co potrafi. Obecnie, znajdując się w stadzie Golejewko hr. Czarneckiego, Harlekin prawdopodobnie w latach przyszłych reprezentowany będzie przez bardziej liczny przychówek.



BEND'OR og. kaszt. ur. w 1877 r.
(Doncaster—Rouge Rose po Thormanby) słynny reproduktor ang.
(Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż).

Tak więc, ironja losu sprawiła, iż honoru Harlekina, ojca tylu klasycznych zwycięzców na torze płaskim — bronił w r. ub. steepler i to debiutujący, czteroletni zaledwie Flibustier, który jednak w doświadczonych rękach okazał wysoką swoją wartość. Flibustier okazał się łatwym zwycięzcą w Wielkim Łódzkim Hcp. Steeple-Chase, gdzie pobił niebylejakie nasze steepler'y; w sumie Flibustier wygrał 31.250 zł. w wieku, w którym konie zaczynają dopiero stawiać swe pierwsze kroki na arenie steeplowej.

6 l. Delfin wygrał 23.640 zł., coprawda przeważnie w nagrodach sprzedażnych. Estramadura, Fidelja biegały z powodzeniem, Mabelle pół krwi (jedyna trzylatka) wygrała jedną nagrodę we Lwowie, Darling III (jedyny dwulatek) biegał zaledwie trzy razy.

3. HARLEKIN, og. kary ur. 1914 r. w st. Weil w Niemczech.	Fels 16	Hannibal 1	Trachenberg 14	Flibustier	5
				Dirt Cheap	14
			Zama	Hermit □	5
				Sonsie Queen	1
		Festa	St. Simon 11	Galopin ●	3
				St. Angela	11
			L'Abbesse deJouarre	Trappist □	1
				Festive	16
	Hecuba	Cazabat 3	Rueil 17	Energy	27
				Reveuse	17
			Clementine	Mandrake	4
				Pyrale	3
		Hegemonie	Fulmen 8	Galopin ●	3
				Lightning	8
			Alhambra	The Palmer	5
				Lady Salisbury	3

Mamy wszelkie powody do przypuszczenia, iż jest to faza przejściowa i że Harlekin, otrzymawszy należne mu szanse, da jeszcze mówić o sobie.

Harlekin jest synem Felsa, jednoczącego najlepszą krew niemieckiego Stud Book'u (Hannibal — Festa), krew, którą w matkach stadnych ceni się na wagę złota; matką jego jest doskonała klacz Hecuba, protoplastka wielu pożytecznych koni, wielce zasłużona w niemieckiej hodowli. Rodowód jego opiera się na połączeniu krwi Galopin'a i Hermit'a (podobnie, jak u Alaric Victor'a, King's Idler'a, Bafur'a), widzimy więc, iż połączenie to dobrze się w naszych warunkach utrwala, pozatem jest tam dopływ krwi szybkiego Energy przez matkę. Nawiązanie do tej ostatniej krwi dało dobre rezultaty (p. Erudyt, inbreed na rodzonych braci Reverend — Rueil'a + krew Galopin— Hampton'a), u Episod'a również widzimy dopływ tejże krwi Galopin — Hampton'a, w rodowodzie Extazy natomiast (prócz Galopin'a) dopływ krwi Bend Or'a i Isonomy'ego, a więc tego rodzaju krzyżowania dały dotychczas najlepsze rezultaty. Krew Hannibala oraz Festy posiada również i Bafur, ciekawem więc nad wyraz byłoby łączenie z tym ostatnim córek Harlekina, tymbardziej, iż w Niemczech połączenie Fervor + Fels dało doskonałe rezultaty; pozatem do tego ogiera pasowałyby córki King's Idler'a, idącego z krwi Desmond'a; inbreed'y najbliższe, zdaniem naszem, należałoby robić na Festę — St. Simon'a, gdyż jest to najpewniejsza, utarta droga.

Tablica, którą przytoczyliśmy w numerze poprzednim, jak powiedzieliśmy, posiada jedynie znaczenie orjentacyjne, a jednak dają się z niej wyprowadzić ciekawe spostrzeżenia; uwidacznia się z niej np. wartość pewnych reproduktorów, zresztą zapoznanych, do których należy w pierwszym rzędzie

Barde.

Ogier ten urodził się w r. 1919 w stadzie Harzburg w Niemczech, jako syn Csardas'a i Banderilli po Collar. W r. 1925 został importowany do Polski. Wyzyskiwany był bardzo słabo; w roku 1929 biegały po nim dwa dwulatki: Roi Barde i Bébé; pierwszy z nich występował pięć razy, zdobywając dwie pierwsze nagrody i 5.160 zł.; druga — cztery razy, zdobywając jedną nagrodę i zł. 3.180.

W r. ub. te same dwa konie były jedynym przychówkiem na torze po Barde; Roi Barde, współzawodnicząc 12 razy, zdobył trzy pierwsze nagrody i 13.150 zł. i okazał się koniem wartościowym: w Hcpie Otwartym (57 kg.) zajął miejsce drugie za swym rówieśnikiem Ilbitem (53½ kg.), w nagrodzie pozagrupowej pobił tak dobre konie, jak Gran Chuckle'a i Dick'a, w nagrodzie im. Gen. K. Sosnkowskiego zajął miejsce trzecie za Egmontem i Farmazonem; dystans 1600 metrów był dlań zdaje się najodpowiedniejszym.

Karjera Bébé nie słała się po różach; występowała ona zaledwie trzy razy w sezonie wiosennym, debiutując wygrała Handicap Otwarty, bijąc łatwo Dick'a, Konsula i szereg dobrych koni; w nagrodzie I kategorji pobiła pewnie Grana, Dzika i Latawca (oba te zwycięstwa odniosła również na dystansie angielskiej mili), ostatni wyścig przegrała; jesienią, będąc jedną z najpoważniejszych kandydatek na nasz Oaks, raptownie została wycofana z roboty, na galopach robiąc uprzednio jaknajlepsze wrażenie. Obecnie piękna siwa klacz ta ponownie znajduje się w treningu, przyszłość dopiero pokaże, czy stanie ona na wysokości swych prawdziwych możności.

„Po czynach ich sądźcie ich", a czyny te są tego rodzaju, iż musimy zwrócić uwagę na Barde'a. Barde, jako dwulatek, zajął trzy płatne miejsca: w Unverhofft Rennen i Vergessenheit Rennen w Grunewald zajął miejsce drugie; w Jugend Ausgleich (tamże) — trzecie, wygrywając 10.500 mk. W wieku trzyletnim zdobył 5 pierwszych nagród i trzy płatne miejsca, wartości 116.100 mk.; najlepiej biegał na dystansie 1400 — 2000 mtr. Zwyciężył we Frohsinn Rennen (Magdeburg), Fabula Rennen (tamże), Ausmärker Rennen i Malua Rennen (Hoppegarten - Grunewald), wreszcie w Friedrich Franz Rennen (Doberan), bijąc nierzadko pożyteczne konie; oczywiście cyfry wygranych z tego okresu należy brać z zastrzeżeniem. W wieku czteroletnim Barde zdobył jedną nagrodę i 5 płatnych miejsc, ogółem 9.173 mk.; w Winter Preis był II-im za Pan Robert, bijąc Casa Bianca'ę i liczne pole.

W wieku pięcioletnim wykazał doskonałą formę, zdobywając 7 pierwszych nagród i 7 płatnych miejsc; suma wygranych w roku tym wyniosła 86.190 mk. (na dystansach 1600 — 2400 mtr.).

1. BARDE, og. kaszt. ur. 1919 r. w st. Harzburg w Niemczech	Csardas 6	Caïus 19	Reverend 17	Energy	27
				Reveuse	17
			Choice	Galopin ●	3
				Selection ■	19
		Danubia	Saphir 16	Chamant	3
				Sapho	16
			Austria	Ayrshire	8
				Orsova □	6
	Banderilla	Collar 16	St. Simon 11	Galopin ●	3
				St. Angela	11
			Ornament	Bend'Or □	1
				Lily Agnes	16
		Babette II	Hampton 10 ■	Lord Clifden	2
				Lady Langden	10
			Mrs Bob	Chittabob	12
				Jeannie Deams	1

M. in. Barde wygrał Grosser Hansa Preis (20.000 mk., 2200 mtr. Hamburg — Horn), gdzie pobił pewnie o 2 długości, nie byle kogo — Augias'a br. Weinbergów, Staffelstab'a, Hausfreund'a i innych. Augias w trzy tygodnie potem wygrał Grosser Preis von Berlin, zwycięstwo więc Barde'a nad takim przeciwnikiem było bardzo zaszczytne. W Baden Baden, Barde wygrał Batschari Erinnerungsrennen, bijąc o osiem (!) długości 3 l. Fundin (który wygrał w roku tym 112.780 mk., m. inn. Union Rennen w Hoppegarten i Preis der Stadt Frankfurt, gdzie pobił tegoż Augias'a), a dalej Scarsellino i trzy jeszcze konie; w Wielkiej Nagrodzie miasta Baden (50.000 mk., 2400 mtr.) Barde zajął trzecie miejsce za tak wyjątkowo dobrymi końmi, jak włoski Scopas i niemiecki Ganelon. Widzimy więc z powyższego zestawienia, iż karjery wyścigowej Barde'a, który stwierdził kilkakrotnie swoją wysoką wartość, w żadnym razie lekceważyć nie wolno.

W wieku sześcioletnim Barde wygrał dwie nagrody i zł. 6.475.

Rozpatrując rodowód Barde'a widzimy, iż jest on synem Csardas'a, zwycięzcy Austrjackiego Derby (który w r. bież. przywędrował również do Polski) i angielskiej klaczy Banderilli, córki Collar'a, który jest synem St. Simon'a, oraz rodzonej siostry wielkiego Ormonde'a. Rodowód jego skonstruowany jest na połączeniu krwi St. Simon'a, Hampton'a, oraz Bend Or'a i również te imiona należałoby w dalszym ciągu inbreed'ować, co potwierdza się w praktyce:

BODROG (m. Bébé)
- Tragopan
  - Beregvölgy—Bona Vista—Bend'Or
  - Transition
    - St. Serf—St. Simon
    - Trance—Royal Hampton—Hampton
- Bombek

W rodowodzie zaś Roi Barde'a widzimy nawiązanie do Ormonde'a, rodzonego brata Ornament:

ROI BARDE
- Barde—Banderilla—Collar—Ornament
- Reine d'Eté—Reine de Glace—Glenwood—Ormonde

Tych więc zasad powinniśmy się trzymać, posyłając klacze pod Barde'a, posyłając mu takowe z całem zaufaniem, gdyż start tegoż, jako reproduktora był więcej niż dobry; otrzymując przez kilka lat po kilkanaście klaczy — ogier ten będzie mógł dopiero wtedy wykazać swoją rzeczywistą wartość.

Powracając do naszej tablicy, na czele której figuruje Bafur, widzimy na drugiem miejscu Albulę, który uzyskał je, dzięki wygraniu Derby przez Bejruta. Dalej idą kolejno: Barde, o którym mówiliśmy uprzednio i Neil Desmond, po którym biegają tylko dwa konie: Dzik i Dzika II, lecz biegają z powodzeniem.

Kentish Cob, przepysznej krwi, lecz dający częstokroć wysokonożny przychówek z kalibrem nieodpowiednim do wzrostu, zawdzięcza swoją pozycję wyłącznie prawie tryumfom znakomitej polskiej steeplerk'i Leśkowej, która na tem polu zdobyła 37.040 zł.

Z pozostałych ogierów figurują na liście dalej: pół brat Oszczepa Proporzec, Namorob, ojciec Nila, który jednak gros swojej wygranej zdobył w gonitwach sprzedażnych, Romanelli, ogier interesującego pochodzenia, który, b. mało eksploatowany, dał jednak tak dobrego konia, jak Paroman; Romanelli posiadał klasę i dał w Austrji kilka pożytecznych koni, u nas zasługiwałby bezwarunkowo na więcej uwagi ze strony hodowców; dalej na liście widzimy Bob'a, który, jako wnuk Le Sancy'ego, wyspecjalizował się, jako ojciec doskonałych steepler'ów, pozatem zaś krew jego w matkach powinna być b. wartościową. Młode, początkujące reproduktory Soval i Baccarat nieźle rozpoczęły swoją karjerę: pierwszy, dając dwa niezłe dwulatki Persona Grata'ę i Lancelot'a, drugi dając stawkę budownych dwulatków: Jowisza II, Jerry i Jolly, z których pierwszy był jednym z lepszych na torze, odnosząc trzykrotnie zwycięstwo i walcząc z najlepszą naszą klasą.

Dał on najlepsze świadectwo, iż ur. w Belgji w roku 1918 Baccarat, syn Rioumajou i Bonny Betty po Tarporley, półbrat Atiny, zdolny jest do dawania wysoce pożytecznego przychówku.

Tak więc, ukończyliśmy przegląd ogierów, które z tych lub innych powodów bardziej wybiły się na czoło w ciągu roku ubiegłego, w następnym numerze przejdziemy do omówienia kilku mniej znanych, początkujących, jednak zasługujących na nasze poparcie, reproduktorów.

(C. d. n.) *Jan Łaszkiewicz.*

O nieodzowności wwozu klaczy źrebnych z Anglji i Francji.

Rozrost hodowli naszej koni pełnej krwi — po wojennem zniszczeniu — jest niewątpliwy.

Na nieszczęście, bez względu na wysiłki hodowców naszych i na wydatną pomoc Departamentu Chowu Koni, potężnieje *ilość*. Co do *jakości*, to pozostawia ona ciągle jeszcze bardzo wiele do życzenia.

Jak dotychczas, jedynie przychówek 1922 roku, z końmi jak: Dunkierka, Forward, Dryada, Demon... mógł zadawalniać większe wymagania. Po roku tym, jedynie Menzalaric, jako sprinterka z rocznika 1923 r., i Faust, w r. 1926-m urodzony, być mogły również, jak tamte, do pewnej klasy zaliczane.

Do *pewnej* tylko, daleko im było bowiem do *crack'ów*, jak Przedświt, Mości Książe, Perkun, Lira, St. Amour... a choćby tylko Łom, tryumfy którego były w Anglji wyższej miary, aniżeli osławionego Weissdorn'a.

Jak zaradzić temu stanowi rzeczy? P. Jan Łaszkiewicz, w swym doskonale opracowanym artykule: *„Nasze reproduktory"*, po zaznaczeniu, iż: *„kupno stalliona I-ej klasy jest dla nas teraz niemożliwe* („J. i H." str. 55, szp. I-a) *), dalej pisze („J. i H." str. 55, szp. I-a, z r. b.): *„Ta starannie przemyślana droga hodowlana* (umiejętny dobór), *dobry wychów oraz import źrebnych klaczy — są to jedyne środki, jakie posiadamy dla uszlachetnienia naszej rasy koni pełnej krwi w obecnej chwili"*.

Import klaczy źrebnych, w tych wysiłkach, dążących do polepszenia *jakości*, jest z pewnością nie ostatni.

*) By było niemożliwe, tak znów zupełnie — wątpić sobie pozwolę, za 300,000 — 400.000 fr. kupićby można we Francji ogiera całego, t. j. zdolnego do wygrania nagr. „Wielkiej Warszawskiej" i to z krwi jaknajbardziej dla nas pożądanych: Dollara, Le Sancy, St. Simon'a, Hermita...

Nie chodzi o to przytym, by matki źrebne kupowało Państwo (choć i to byłoby poczynaniem z pewnością owocnem) lecz — by kupowali hodowcy. I już kupują nawet, jak: „Kresowa Spółka Hodowlana“, p. M. Berson, p. H. Woźniakowski, p. E. Grzybowski (dwaj ostatni — na Węgrzech jednak), p. J. hr. Alvensleben - Schoenborn,, hodowcy z Pomorza i Wielkopolski (w Niemczech, przyczem materjał wcale — dla nas nawet — bynajmniej nie najlepszy) etc.

„W formie wyjątku, za konie krajowe (uznawaćby należało) te produkty hodowli angielskiej i francuskiej, które nabyte zostały przez obywateli Królestwa Polskiego *wraz z matkami*, w Anglji i we Francji, i w roku urodzenia wwiezione do kraju. Tą drogą nie tylko zachęciłoby się hodowców naszych do nabywania matek stadnych w Anglji i we Francji, lecz jeszcze — zwiększyłoby się liczbę głów przychówku krajowego (t. — za krajowy uznanego). Przepisy podobne obowiązują w Niemczech i w Anglji. Dzięki nim właśnie angielski Horyzont (następnie reproduktor stada w Skokach) cieszył się w Niemczech prawami konia krajowego“.



INDUS og. gn. ur. w 1928 r. (Alcantara II — Himalaya po Sardanapale)
własność p. Edwarda Esmond, zwycięzca Criterium de Maisons Laffitte r. ub.
(Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż).

Wszystko to — jest kroplą w morzu jednak.

A jeżeli tak jest — to do kupna klaczy źrebnych pp. hodowców jakąś drogą zachęcićby należało, w pamięci mając, iż tą drogą, właśnie kupna matek źrebnych, pozyskaliśmy nasze najlepsze z krajowych stadniki: *Przedświta, Sac-à-Papier, Rulera*...

Tą drogą, nie inną, zdobyć możemy dla ubogiej hodowli naszej stalliona, tej samej, co powyższe, klasy.

W jakiej formie zachęta ta wyrażaćby się mogła?

Jeszcze przed ukończeniem światowej wojny, na łamach „Gazety Rolniczej“ (z dn. 10 maja 1918 r. Nr. 19, str. 246, szp. II, wiersz 10 i nast., od góry) w art. „O hodowli koni“, wyczytać było można:

Dodać warto, w nawiasie, że ks. Hohenlohe-Ochringen, dzięki przepisom tym, pozyskał w Anglji również urodzonego s. Laveno, Icy Wind'a, który zapisał się wcale nienajgorzej, jako reproduktor. Przykładów podobnych — wyliczyćby można całe setki.

Dzięki przepisom takim, nabywca miałby możność pozyskania:

a) matki stadnej;

b) produktu, urodzonego na błogosławionych, dla krwi pełnej, brzegach golfstreamem oblewanych, cały rok prawie zielonych, który to produkt miałby pełne prawa ko-

nia krajowego (takich krajowych cudzoziemców, typu: Tarvisio'a, Rappallo'a, Montevideo'a ...mamy już przecież, na zasadzie innych przepisów zresztą);

c) przychówku, jak uczy doświadczenie, najbardziej pożądanego dla hodowli, najlepszego typu: Przedświta, Sac-à-Papier, Rulera, Brzaska, Sirdara... t. j. przychówku, będącego produktem klaczy, która nigdy przedtem w Polsce nie była, i w swej ojczyźnie zaźrebiona przez stadnika w Anglji, lub Francji urodzonego.

Przychówek taki jest dla nas nad wyraz pożądany. Jest bowiem owocem hodowli angielskiej, czy francuskiej, urodził się jednak u nas, to znaczy: pozyskał geny nowe, *produktom w kroju urodzonym właściwe*. Są, dzięki temu, u nas dzielne i bardziej odporne.

Rzecz wiadoma. Nawet fornalki na miejscu urodzone, są dzielniejsze i w pracy bardziej wytrzymałe, aniżeli nabyte.

Lecz i przychówek czysto zagraniczny, byle jeszcze przed jakimkolwiek treningiem, a więc w roku urodzenia do danego kraju wwieziony, zdarza się, że bywa wyborny. Przykładem p. M. Łazarewa Demosfen i spora liczba crack'ów p. L. Mantaszewa.

O pozyskanie takiego typu koni, za krajowe uznanych, postarаćby się warto.

Dla pozyskania takich typów proponowana zmiana przepisów otwiera właśnie pole.

A nabywać by je można nierzadko za bezcen.

Tak naprzykład, na licytacji sysaków w Newmarket, jesienią 1912 r., p. L. Mantaszew kupił ze stada J. Ludley *Esplanade*, (wygrała następnie „Trechgorną" w Moskwie 1915 r.), dalej ze stada E. Dresden-Lady Fortini i ze stada B. Hamilton-Miss Beppo, które biegały wybitnie, a nie kupił ze stada J. Ludley źrebczyka po Valens i Agnes Velasquez, nazwanego Volta następnie, ponieważ ówczesne przepisy rosyjskie dawały prawa koni krajowych, źrebiczkom jedynie.

Zaś Volta, sprzedany na licytacji w Newmarket w 1912 r. za 100 funtów, wygrał następnie 4568 funtów, a w stadzie dał, pomiędzy innymi, wartościowego Franklina. Volta, dla nas, okazać by się mógł siłą najzupełniej pierwszorzędną. Kto wie, czy nie okazałby się na miarę Fils du Vent'a choćby... A kupićby go było można za sto kilkanaście gwinei!

Oto co dаćby nam mogła zmiana przepisów, w myśl proponowanej.

Robiono zarzut, że przepisy podobne krzywdzićby mogły hodowców naszych.

Jakim sposobem? Przecież hodowcy przedewszystkiem, jeżeli nie jedynie, takie matki źrebne, wraz z sysakiem sprzedawane, — jak to się zdarza w Newmarket właśnie bardzo częstoby kupowali!

Obawa jest więc najzupełniej płonna.

Zaś hodowla zyskałaby na tym z pewnością.

Stanisław Mora Listopad.

Kształtowanie młodych ogierów w Niemczech.

(Ciąg dalszy).

Praca w zaprzęgu

Wszystkie ogiery winny być pracowane w sulkach, zgodnie z przytoczonemi poprzednio wytycznemi, zakreślonemi przez Pana Dyrektora Zarządu Stadnin Państwowych. Określenie to oznacza nie okolicznościowe zakładanie ogierów do wózków, lecz wymaganie stałej pracy w sulkach w ciągu całego okresu treningowego. Wymaganie to utrudnia niezmiernie rozkład pracy, daje natomiast znakomity środek do wypróbowania charakteru, oraz do wyrobienia mechaniki ruchu tak w stępie, jak w kłusie.

Pora ujeżdżania do zaprzęgu jest najcięższym okresem czasu dla pracowników Zakładu. Należy pokonać trudność tę jaknajszybciej, żeby osiągnąć rychło normalną kolejność pracy, t. j. naprzemian jeden dzień w zaprzęgu, następny pod siodłem. Codziennie winno się ujeździć sześć ogierów. Liczbę tę wypośrodkowała praktyka, której przy rozporządzalnym personelu, nie zdołano nigdy przekroczyć. Ujeżdżanie zaczyna się zaraz po paru dniach, gdy tylko ogiery oswoją się z otoczeniem i obsługą. Na początek wybiera się ogiery, które zaczynają znośnie chodzić pod jeźdźcem, te bywają rzadko kiedy trudne w zaprzęgu. Przed południem przejeżdża się je pod siodłem, żeby nie były zastane a po południu nakłada się ostrożnie uprząż i prowadzi do krytej ujeżdżalni. Obsługa winna sobie zdawać sprawę z tego, że konie są po raz pierwszy w życiu w okularach, wobec tego należy je odpowiednio uważnie prowadzić. W maneżu ogiery są najpierw przeprowadzane na lonży przez pomocnika, następnie powożący bierze lejce do ręki i postępuje nieco z boku za prowadzonym koniem. Z miejsca rusza się na komendę powożącego „chodź" (komm); należy dążyć do tego, żeby w krótkim czasie ogier dał się powodować samemi lejcami. Z chwilą gdy się to udaje prowadzający odpina linkę. Przy pierwszym kłusie okazuje się, czy są w danej stawce szczególnie niepewne jednostki, bo te zaczynają zaraz wierzgać. Wschodnio - pruskie ogiery są przeważnie tak łagodne, że naogół zachowują się spokojnie. Po należytem wykłusowaniu na obie ręce, ogiery, nie zdradzające specjalnego niepokoju, zakłada się zaraz do sulek na otwartej ujeżdżalni, ogrodzonej mocnemi żerdziami; brak płotu umożliwiłby niejednokrotną ucieczkę konia z wózkiem.

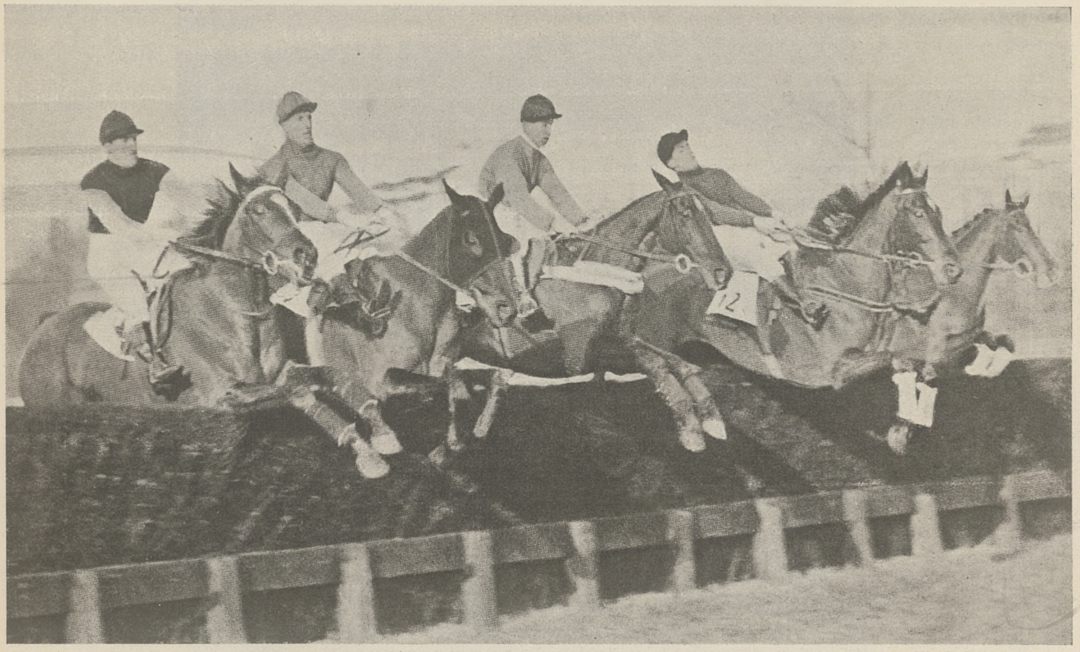
Niezbędnie stoi zawsze przed każdym ogierem, przy zaprzęganiu i przy odprzęganiu, jeden z chłopców, który, stojąc z rozstawionemi nogami w pozycji jak przy poka-

zie koni, trzyma ogiera na specjalnych linkach nie za lejce. Dłuższa linka jest przypięta do lewego kółka trenzli, krótka do prawego, dlaczego właśnie tak, to się okaże w dalszym ciągu. Stajennemu, stojącemu przed ogierem, nie wolno brać udziału w zaprzęganiu czy też w odprzęganiu, cała jego uwaga winna być skupiona na trzymanym ogierze, którego uspakaja głosem i głaskaniem.

Również przy jeździe parami i czwórkami konieczny jest „człowiek przed koniem", tylko w miarę wyrabiania się ogierów wystarcza później przy parze koni jeden człowiek, a przy czwórce trzech ludzi, z których jeden stoi przed końmi i trzyma lejcowe konie, po jednym zaś z boku przy każdym dyszlowym koniu.

nie na samym froncie, to daleko z przodu, gdzie łatwiej jest uspakajać je, niż gdy mając cały oddział przed sobą. Zachowywanie dużych odstępów między wózkami jest bardzo wskazane, każdy jednak ogier winien widzieć przed sobą poprzedni wózek również i na zakrętach; trzeba nie zapominać o działaniu okularów. Po kilku okrążeniach w stępie przechodzi się w kłus, potem znowu stęp, przyczem powożący siada w ruchu na wózek. Przy dalszem uspakajaniu się ogierów, są znowu jeżdżone przy zachowaniu tych samych środków korzystając z długości linki, wreszcie odpina się i tę wewnętrzną lewą lonżę; powożący jedzie sam.

Następnego dnia, przygotowane w ten sposób ogiery,



Anglja, Hurst Park — Piękny zrównany skok pięciu uczestników steeplechase. (Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

Zaprzęga do dwukółki powożący, dla szybkości przy pomocy drugiego pomocnika, aby nie wystawiać na nadmierną próbę cierpliwości ogiera, który jest z początku dość nieufny i z pewnością łamie sobie głowę przy zaprzęganiu, co się tam po za nim dzieje i jakich środków obrony będzie można lub nawet będzie trzeba użyć. Bezpośrednio po ukończeniu zaprzęgania, powożący bierze do ręki lejce, złożone w lewym kluczu siodełka i staje za wózkiem. Stajenny, który pomagał przy zaprzęganiu, ujmuje linkę, przypiętą do prawego kółka trenzli, ten zaś, który stał przed koniem, trzyma lewą linkę i staje obok ogiera, a powożący daje jednocześnie znak słowem „chodź" (komm). Zakreśla się duże koło na lewo. Najspokojniejszy ogier postępuje z przodu, a najniepewniejszy w końcu, żeby, w razie czego, nie dawał innym złego przykładu. Porządek ten jest świadomie odwrotny, niż przy późniejszych jazdach całymi oddziałami, kiedy niespokojne ogiery jeździ się, jeżeli

są znowu jeżdżone przy zachowaniu tychsamych środków ostrożności, oraz do ujeżdżanej grupy dodaje się sześć świeżych ogierów. Odtąd oprzęgnięte ogiery chodzą już stale jeden dzień pod siodłem, a drugi tylko w wózku. Poszczególne oddziały składają się z dwudziestu, najwyżej dwudziestu dwuch wózków, w których ogiery pracują w ciągu godziny. Lepiej byłoby jeździć dłużej niż godzinę, nie mniej półtorej lub dwuch godzin, wtedy dałoby się dłużej stępować. Przy znacznej jednak ilości ogierów, czas nie pozwala na dłuższą robotę, a powiększanie jednorazowej ilości ponad 2 wózki jest niebezpieczne, ze względu na bardzo zwiększone zamieszanie przy ewentualnej ucieczce jednego ogiera z wózkiem, oraz trudnościach, powstających z powodu odciągania lub najeżdżania na siebie poszczególnych zaprzęgów.

Jak poprzednio pod siodłem, taksamo w sulkach, podstawą pracy jest zasada rozprężenia: swobodna postawa,

z długą szyją, z oparciem przez kark na cuglu. Ważnem zadaniem jest wykonywanie zwrotów, przechodzenia w stęp lub zupełnego zatrzymania z równem, spokojnem oparciem na cuglu.

W dalszych etapach, kolejność wózków w oddziałach, zestawia się zależnie od kłusowych zdolności ogierów: najlepsze kłusaki prowadzą. Następnie formują się całe oddziały, jedne z samych dobrych, drugie z samych gorszych koni, przyczem słabsze oddziały otrzymują na leederów najlepsze kłusaki i stępaki. Fasulce i wytoki używane są rzadko i zawsze tylko przejściowo, jako środki korygujące. Ogiery nigdy nie są wyjeżdżane, jak na kłusackich wyścigach, z pełnem oparciem na ręce, co byłoby bardzo szkodliwe dla stawów, ścięgien, charakteru i przyzwyczajeń 3-latków. Wobec tego nie mogą, ani nie powinny, być osiągane żadne rekordy kłusackie. A jednak udało się zeszłą jesienią przebyć z dobrym oddziałem 4 kilometry z szybkością 2 minuty 40 sekund kilometr.

Praca w wózkach odbywa się nie zawsze bez większych tarć i zatargów szczególnie przy ujeżdżaniu. Niezręczność powożącego przy powodowaniu koniem, spłoszenie się ogiera przy jakimś hałasie, mimowolne dotknięcie batem ogiera jeszcze z nim nieobeznanego, a spowodowane niezręcznością lub niedbalstwem powożącego, złapanie lejca pod ogon przy niewłaściwem zareagowaniu powożącego, są to wszystko momenty drażliwe. Zdarzają się wówczas ucieczki, przypominające obrazy staro - rzymskich wyścigów. Podobny wypadek miał miejsce podczas jesiennych konkursów 1925 roku w Berlinie, przy pokazie ogierów, w Celle. Jakaś girlanda spadła pod nogi czołowego konia, który uskoczył wbok, przewracając wózek i uciekając z nim w tym stanie. Po drodze kilka zaczepionych wózków zostało również wywróconych i powleczonych przez spłoszone ogiery. Podobne wypadki zdarzają się czasem i tutaj: wygląda to brzydko a, im więcej wózków jest na placu, tem brzydziej. Po opanowaniu jednak zamieszania, przeważnie tylko trochę połamanego drzewa i kawałki porwanej uprzęży pozostają na placu. Gorsze są następstwa dla usposobienia uciekinierów. Wystraszone, nie zapominają ucieczki, ale przy bardzo starannem obchodzeniu stopniowo dochodzą do uspokojenia. Powyższy opis miał za zadanie wykazać, jak bardzo liczebność oddziału wzmaga czynnik niebezpieczeństwa i dlaczego pora tego ujeżdżania jest „stanem wojennym“ dla personelu.

Obok zwykłej, poprzednio opisanej, codziennej pracy ogierów, ujeżdżają się w parach oraz czwórkach. Dotychczas wszystkie pary i czwórki są jeżdżone przez jednego ze starszych masztalerzy, ponieważ, w ciągu tych dwuch lat, żaden z młodych stajennych nie wprawił się do tego stopnia w powożeniu, żeby mu można było powierzyć początki ujeżdżania; zajęcie to wymaga dużej zręczności odwagi, doświadczenia i niewzruszonego spokoju. Dzięki wysiłkom, zmierzającym do wyrabiania ludzi, liczba ujeżdżaczy da się zapewne na rok przyszły powiększyć.

Najwięcej trudności, przy zaprzęgach parami lub czwórkami, sprawia skłonność ogierów do gryzienia się między sobą oraz ich ogólna ogierowatość. Przeciwko gryzieniu stosuje się nieraz z powodzeniem, przypiętą do zewnętrznego kółka trenzlowego, linkę, trzymaną przez pomocnika. Najlepiej przeciwdziała zarówno gryzieniu, jak i ogierowatości, umiejętność i zręczność powożącego, w rękach kórego wszelkie niepożądane przejawy szybko ustępują. Gorzej jest przy jeżdżeniu czwórkami, szczególniej dopoki konie nie wejdą należycie w cugiel, plącząc się wskutek tego i ocierając o siebie, co najłatwiej wywołuje gryzienie się. Ogier, próbujący stale w lejcu gryźć towarzysza, nie nadaje się do czwórki, bo niema środka, któryby był w stanie zaradzić wrodzonej agresywności niektórych ogierów pełnych temperamentu. Niejednego przyprowadzi do opamiętania uderzenie bata, lecz istotnego złośnika bicie rozdrażni ostatecznie.

Młode ogiery rozpoczynają naukę przy dyszlu obok spokojnego, zupełnie pewnego, gospodarczego konia roboczego. Gdy się rozsądnie zachowuje w tem towarzystwie, zakłada się go razem z drugim kolegą, przygotowanym w ten sam sposób. Przeważnie odbywa się to bez żadnych większych trudności. Przejażdżki odbywają się najczęściej po gościńcach. Spotykane, lub mijające samochody, rzadko powodują poważniejszy przestrach. Wschodnio-pruskie konie zwykle nie są płochliwe, zato nieraz lękliwym jest powożący. Im więcej młode konie spotykają samochodów i furmanek na swej drodze, tem lepiej. Dużo straszniejsze jest dla koni nagłe natknięcie się, na pustej pozatem szosie, na ciężarówkę, pędzącą w tumanie kurzu z hałasem, a czasem jeszcze z powiewającym brezentem. Wówczas budzi się paniczny strach i tylko zaufanie do powożącego, jego niewzruszony spokój, niedopuszczający do szarpania lub bicia, zachowanie możliwie równego, jednostajnego tempa, opanowują strach i pozwalają minąć niebezpieczeństwo bez katastrofy.

Dla wywierania dodatniego wrażenia na okoliczną ludność, dobrze zebrane pary ogierów bywają często wysyłane z różnemi poleceniami do Insterburga, właśnie w dnie targowe, gdy zarówno na dojazdowej szosie, jak i w samem mieście aż się roi od przeróżnych furmanek; jest to dobra próba charakteru.

Czwórki są ujeżdżane przeważnie dla pokazów. Zwion przyjmuje licznych gości, a zwiedzający chcą i winni zobaczyć jaknajwięcej. Przyjeżdżają wycieczki hodowców, towarzystw i szkół rolniczych, komisje cudzoziemskich państw, oraz szeregi sympatyków szlachetnego konia wschodnio-pruskiego. Wszyscy mili goście pragną zobaczyć jaknajwięcej najróżnorodniejszych obrazów, czemu chętnie czyni się zadość, dążąc do przedstawienia wielostronnej użytkowości ogierów. Jeżdżenie czwórkami nie przedstawia wielu trudu. Ogiery, dobrze chodzące w parach, chodzą równie dobrze, a nieraz nawet lepiej, w czwórkach. O komplikacjach, sprawianych gryźliwością, powiedziano wyżej.

Szkoda, że przy organizowaniu Zakładu nabyto obok chomont również trochę szorów. Porównanie chomonta i szorów, w zastosowaniu do ciężkiego pociągu, wykazuje odrazu, że w chomoncie koń swobodniej idzie z łopatki, a więc, że chomont mniej utrudnia ruchy, niż szory. Szczególniej rzucało się to w oczy przy ostatnim, jesiennym pokazie, podczas którego grunt był ciężki i błotnisty, zmuszający ogiery do istotnego wysiłku; napewno zostało to zauważone również przez niejednego z licznych widzów. U nas w każdym razie chomonta są cenione znacznie wyżej i szory stopniowo są kasowane.

Myśl używania ogierów do ciężkiego pociągu w miejscowem gospodarstwie rolnem musiała być zaniechana, pomimo zupełnego powodzenia uczynionej próby. Ogiery za-

łożone do pługa orały dzielnie, branie udziału w robotach rolnych powodowało jednak zbytnie zamieszanie, tak w gospodarstwie, jak również w codziennem życiu Zakładu. Ten sam zaś cel daje się w zupełności osiągnąć w ramach wewnętrznego bytu samego Zakładu. Używa się dwa ciężkie wozy robocze, którymi wozi się piasek, żwir, kamienie, żerdzie, pozatem bronuje się i sprężynuje drogi, ujeżdżalnie i t. p., w ten sposób Zakład załatwia wszystkie swoje potrzeby sam, przy pomocy młodych ogierów.

(Dok. nast.) *Zdzisław Poklewski-Koziełł.*

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Pan Minister Rolnictwa** mianował dnia 27 lutego r. b. pana Bogdana Wydżgę Członkiem Komisji do Spraw Polskiej Księgi Stadnej Koni Pełnej Krwi Angielskiej.

— **P. Adolf Woliński,** długoletni kierownik działu finansowego T. Z. do H. K. w Polsce przestał z dniem 1 marca b. r. pełnić funkcje etatowego urzędnika i Zarząd Towarzystwa powierzył Mu zaszczytne stanowisko doradcy gospodarczego. P. Woliński pełnił swoje odpowiedzialne obowiązki w Towarzystwie Z. do H. K. w Polsce bez przerwy od roku 1892 ku największemu zadowoleniu swych przełożonych i zaskarbił sobie, jako człowiek prawy i uczynny, sympatje wszystkich swych współpracowników.



— **Doroczne Zebranie** Komisji do Spraw Polskiej Księgi Stadnej Koni Pełnej Krwi Angielskiej, odbyło się dnia 27 lutego w lokalu Departamentu Chowu Koni. Przewodniczył zebraniu Dyrektor Departamentu inż. Jan Grabowski. Tematem obrad było wydanie kolejnego VI-go dodatku do P. Ks. St. i sprawy z tem związane.

Dodatek VI-ty do tomu II-go ukaże się w r. b. w terminie normalnym, poczem kontynuowane będą prace w celu wydania tomu III-go.

— **Pogrzeb ś. p. Redaktora Mieczysława Radwana.** W sobotę, dnia 28 lutego o godz. 11½ po nabożeństwie w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, Rodzina, liczne grono przyjaciół i znajomi odprowadzili zwłoki ś. p. Mieczysława Radwana na miejsce wiecznego spoczynku.

— **Kalendarz Wyścigowy na rok 1931,** wydany nakładem Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, wyszedł z druku i można go otrzymać w Sekretarjacie Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce. Kalendarz, wydany gustownie, zawiera 100 stron, podaje kolejno terminy dni wyścigowych w całem Państwie. Następnie idą daty ważniejszych wyścigów zagranicą, oraz szczegółowy program wyścigów w Warszawie i Łodzi, wreszcie terminy klasycznych gonitw dla koni arabskich.

Po uwzględnieniu miejsca na wpisywanie performance interesujących nas koni następują adresy: Departamentu Chowu Koni, oraz wszystkich Towarzystw w Polsce. Niewątpliwie kalendarzyk okaże się pożytecznym dla każdego sportsmana i osób, mających jakąkolwiek styczność ze sportem konnym.

— **Londyński „Horse and Hound"** w Nr. 2447 z dnia 27 z. m. podaje przegląd zeszłorocznych wyścigów w Polsce p. t. „Statistics Concerning Thoroughbreds in Poland".

— **Zebranie organizacyjne handlarzy i eksporterów koni w Polsce** odbyło się dnia 2 marca r. b. w Warszawie. Przybyli przedstawiciele wszystkich dzielnic w liczbie 14 delegatów. Zebranie uchwaliło konieczność utworzenia syndykatu eksporterów koni, na wzór istniejących już u nas syndykatów eksporterów trzody chlewnej i bydła. Wyłoniony z zebrania komitet ma opracować odpowiedni materjał do władz i starać się o zezwolenie na założenie syndykatu.

— **Na Wystawę Koni w Weronie** wysłano z Polski, celem nawiązania bliższego kontaktu z Włochami, dwie grupy koni Pierwsza grupa obejmuje 12 koni typu remontowego z Poznańskiego, a druga 12 koni roboczych z Wileńszczyzny (powiat Oszmiański). Do wysyłki tych koni przyczyniło się wielce Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

— **Berliński „Sport-Welt"** pomieszcza w Nr. 27 z dnia 3 b. m. w skróceniu statystykę naszych zeszłorocznych wyścigów.

— **Ze stada por. Jerzego Strużyńskiego.** Wykaz klaczy, znajdujących się w stadzie, maj. Głazów, poczta Sandomierz.

płn. kl. kaszt. Cetynja (Mości Książe — Riga) źrebna z og. Priesterwald.

płn. kl. gn. Kirkes w. pół krwi (Paraszt — Nedjide) źrebna z og. Luvaneran.

płn. kl. kaszt. Grzela (Morganatic — Glorja) źrebna z og. Priesterwald.

płn. kl. gn. Dola II (Carabas — Jersey Lilly) źrebna z og. Priesterwald.

płn. kl. kaszt. Dalila (Mości Książe — Lexavis) pierwiastka.

Klacze w tym roku odchowane będą og. Palatin.

— **Ze stada p. Józefa Skolimowskiego.** Klacze stadne: Umykaj Polmoodie (Huszar II — Polmoodie V) źrebna z Pergamentem lub Palamedesem, oraz M-me Loulou (Golden Touche — Żulinka)

źrebna z Keletem, pokryte będą ogierem państwowym Coriolanus, zaś wzięta obecnie do stada trzyletnia Isbarta (Blue Danube — Uciecha) pokryta będzie Coriolanusem lub Palamedesem.

Ogier Youngminster (Newminster II — Biczy), wobec otrzymania premji, stanowić będzie podług cen rządowych.

— **Komitet Targów Końskich w Gnieźnie.** Jak w latach ubiegłych odbędą się w Gnieźnie w roku bież.:

Od 20 do 25 kwietnia tradycyjny jarmark na konie t. zw. Św. Wojciecha.

W dniu 23 kwietnia o godz. 8 przedpoł. zakup koni na cele loteryjne na terenie hipodromu gnieźnieńskiego.

W dniach 24 i 25 kwietnia przedpoł. wystawa, przetarg i premjowanie ogierów w obrębie P. S. O. w Gnieźnie.

Od 25 do 27 kwietnia konkursy hippiczne i zaprzęgów na hipodromie K. T. K. przy ulicy Wrzesińskiej.

Dnia 29 kwietnia ciągnienie 5-tej „Gnieźnieńskiej Loterji na Konie".

Dnia 5 maja o godz. 10 przedpoł. sprzedaż koni loteryjnych, wylosowanych i nieodebranych przez wygrywających.

Program zawodów konnych i zaprzęgów przewiduje następujące konkursy:

1. Konkurs Otwarcia — dla koni urodzonych w Wielkopolsce i na Pomorzu.
2. Konkurs P. P. Cywilnych.
3. Konkurs Lekki.
4. Konkurs Zespołów o nagrodę honorową Miasta i Powiatu Gnieźnieńskiego (minjatura pomnika Bolesława Chrobrego w Gnieźnie).
5. Konkurs Pań.
6. Konkurs Panów Senjorów.
7. Konkurs Młodego Pokolenia.
8. Konkurs Parami.
9. Konkurs Ciężki.
10. Konkurs Zaprzęgów i Powozów.
11. Gymkhana Włościańska.
12. Konkurs Myśliwski (pocieszenia).

Ostateczny termin mianowań koni dzień 15 kwietnia 31 r.

Programy i propozycje wysyła i wszelkich dalszych informacyj udziela Sekretarjat Komitetu Targów Końskich w Gnieźnie — Hotel Francuski, Chrobrego 32.

— **Zimowy raid konny Bryg. Kaw. Białystok.** W dniach 18 — 21 lutego b. r., odbył się 300 km. zimowy raid konny dla oficerów bryg. kaw. Białystok, na trasie Białystok — Grodno — Łunno — Wola — Brzostowica — Wielka-Sokółka — Augustów. 1 pułk ułanów i 9 pułk strzelców konnych startowały ze swoich garnizonów.

Celem tego raidu było: 1) praktyczne zapoznanie się z warunkami i możliwościami użycia konia na większych odległościach w warunkach zimowych, oraz regulowanie tempa; 2) wyrobienie fizycznej wytrzymałości jeźdźca w zimie.

Do wzięcia udziału w powyższym raidzie zgłosiło się kilkudzi sięciu oficerów, jednak ze względów gospodarczych, dopuszczono do startu 12-tu, z których 11-tu wykonało raid w osobach:

1) rtm. ze sztabu bryg. Krzyżanowski Stefan n. e. 10 pułku ułanów na Samuraju.
2) rtm. 1 p. uł. Bączkowski na Strzydze.
3) por. 1 p. uł. Chrząszczewski na Nimfie.
4) por. 1 p. uł. Jaroszyński na Narcyzie.
5) mjr. 10 p. uł. Arnoldt-Russocki na Naganie.
6) por. 10 p. uł. Wendorff na Szatanie.
7) por. 10 p. ul. Marcinowski na Sadko.
8) por. 9. p. s. k. Błaszczak na Oku.
9) por. 9 p. s. k. Bielicki na Ospie.
10) kpt. 14 dak. Kamiński na Nagiej.
11) por. 14 dak. Dyrowicz na Nocnym.

270 km. przebyli zawodnicy w przepisanej normie czasu 64 godziny, doprowadzając konie, pomimo bardzo trudnych warunków terenowych z powodu zasp śnieżnych, w dobrej formie.

W czwartym dniu raidu t. j. dnia 21 lutego b. r. odbyła się próba wytrzymałości koni raidowych, która polegała na przebyciu 30 km. przestrzeni w 3 godziny 20 minut. Przestrzeń tę przeszły konie doskonale, pomimo, iż miały za sobą pareset km złej drogi. Świadczy to o należytem przygotowaniu koni do tego rodzaju wysiłku, oraz odpowiednie wciągnięcie do marszu zawodników.

Następnego dnia jury w składzie D-cy brygady płk. dypl. Ludwika Kmicic-Skrzyńskiego, rtm. dypl. Stanisława Bartlitza i rtm rez. Józefa Młodeckiego, dokonało przeglądu koni, który wypadł bardzo dobrze. Konie były świeże i zdolne do dalszego wysiłku. Na szczególne wyróżnienie, pod względem doskonałej kondycji, zasłużyła klacz 1 p. uł. Nimfa.

Dnia 22 lutego odbyła się próba sprawności koni raidowych, która polegała na przebyciu 8-miu przeszkód około 1 mtr. wysokości i około 2½ mtr. szerokości; tempo 350 mtr. na minutę.

W ogólnej klasyfikacji, ekipa oficerów 1 pułku ułanów zajęła 1-sze miejsce, z których por. Chrząszczewski na Nimfie zdobył I-szą nagrodę, rtm. Bączkowski na Strzydze II-gą nagrodę honorową, które ofiarował Szef Departamentu Kawalerji M. S. Wojsk, płk. dypl. Brochwicz-Lewiński.

Za wykonanie warunków raidu, Dowódca brygady wręczył uczestnikom artystycznie wykonane dyplomy honorowe.

— **SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.**

Stajnia p. T. Przyłęckiego.

Kolory: k. i r. amarantowe w poprzeczne srebrne pasy, cz. srebrna. Trener: j. W. Raniewicz. Chłopiec L. Kusznieruk.

6 l. og. kaszt. Tout en Haut (Cannobie — Tillie Valie).
5 l. og. kary Already (Albula — Haselnuss).
5 l. kl. c. gn. Con Amore (Balthazar — Aquamarine).
4 l. og. gn. Gran Chuckle (Wily Attorney — Chuckle).
4 l. og. kaszt. Globrotter (Wily Attorney — Risotta).
3 l. og. gn. Jacht II (Manton — Szegely).
3 l. kl. kaszt. Japonja (Manton — Saffi).
2 l. og. c. gn. Iks (Coriolanus — Red Start).
2 l. kl. gn. Kruszwica (Fils du Vent — Chorok Bridge).
2 l. kl. kaszt. Nefisa (Namoroh — Tillery).
2 l. kl. kaszt. Lady Hamilton (Lotos — Madame de Pompadour).
2 l. kl. gn. Madame (Palatin — Mia Cara).

Stajnia p. Józefa Skolimowskiego.

Kolory: k. i r. białe, pas czarno-błękitny, cz. czarna. Trenuje właściciel. Jeździec: Józef Szyszko.

6 l. og. kaszt. Andiamo (Manton — Quadiana).
5 l. kl. kaszt. Jutrzenka II (As-des-As — Nadzieja).
5 l. og. sk. gn. Naiwny (Ritter — M-me Loulou pół krwi).
4 l. og. gn. Okrzyk (Ritter — Atta).
3 l. kl. gn. Pokusa (Ritter — Berezyna pół krwi).
3 l. kl. gn. Jasna (Balthazar — Electra pół krwi).
3 l. kl. sk. gn. Awangarda (Ritter — M-me Loulou pół krwi).
3 l. og. gn. Mon ami (Manton — Arogantka).
2 l. og. gn. Rezolutny (Pergament — Arogantka).
2 l. og. gn. Kujawiak (Manton — Mazurka w. pół krwi).
2 l. kl. gn. Kometa (Manton — Electra pół krwi).

Stajnia p. Bronisława Peretjatkowicza.

Kolory: k. i r. niebieskie, cz. czarna. Trener: Marcin Bryk. Żokej: vacat.

5 l. og. kaszt. Paroman (Romanelli — Parole).
5 l. kl. sk. gn. Fanfara II (Carabas — Sonya).
5 l. og. sk. gn. Half Teddy (Vadi Halfa — Tedy).
4 l. kl. kara De Kobra (Carabas — Kobra).
4 l. kl. sk. gn. Ghicka (Carabas — Gamratka II).
4 l. og. kaszt. Impas (Wily Attorney — Aline).
3 l. og. sk. gn. Pilot (Carabas — Quelle Grue).
3 l. og. gn. Śmiga (Carabas — Złota)
2 l. og. kaszt. Łom (Oszczep — Erato).
2 l. og. kaszt. Łan (Oszczep — Frou Frou).
2 l. kl. sk. gn. Łuska (Oszczep — Avance).
2 l. kl. kaszt. Anita II (Lavendel II — Negation).

Stajnia Grona Oficerów 2-go Dyw. Art. Kon. w Dubnie.

Kolory: k. i r. srebrne, szarfa czarno-czerwona, cz. czarna. Kierownik stajni: por. Stępkowski Jerzy. Jeźdź. chłopiec st. Kotlarz Aleksander.

6 l. og. kaszt. Iwan II (Bob — Druchna).
5 l. og. gn. Harakiri (Manton — Rosadana).
5 l. og. kaszt. Harry Langden (Baccarat — Mała Langden).
4 l. og. gn. Lintang (Fils du Vent — Lady Margaret).
3 l. og. kaszt. Fandango (Fils du Vent — Jola pół krwi).
3 l. og. kaszt. Grog (Promień — Elfa pół krwi).
3 l. og. kaszt. Tytan (Kelet — Szpaczka pół krwi).

Stajnia por. Jerzego Strużyńskiego.

Kolory: k. żółta z poprzecznym białym pasem, cz. czarna. Trenuje i jeździ — wyścigi dżentelmeńskie — właściciel. W wyścigach żokejskich: jeździec Stefan Augustyniak.

płn. kl. gn. Danina (Hugon — Delighful Morning).
6 l. kl. kaszt. Dziarska (Witeź — Rola).
5 l. kl. gn. Fuga II (King's Idler — Lexavis).
4 l. kl. kaszt. Karta (As-des-As — Nadzieja).
4 l. kl. kara Polish Agnes (Carabas — Medea).

Stajnia p. Bolesława Brzezickiego.

Kolory: k. zielona, cz. czarna. Trener: Marcin Bryk. Żokej: vacat.

3 l. kl. kaszt. Litka (Harsona — Lady Prim).

— **Stajnia p. Stanisława Bronikowskiego.**

Kolory: kurtka czerwona, r. i sz. stalowa, cz. biała. Trener: J·n Zięba. Jeździec: Antoni Gajewski.

płn. og. kaszt. St. Bronchit (Paraszt — Korifée w. pół krwi).
płn. og. kaszt. Essaul (As-des-As — Rola).
płn. og. kaszt. Edynburg (Morganatic — Riga).
płn. og. kaszt. Epilog (Oszczep — Hajteczka).
6 l. og. gn. Etyl (Carabas — Risotta).
6 l. kl. sk. gn. Erna (Carabas — La Renteria).
6 l. kl. sk. gn. Ekstaza (Carabas — Red Start).
6 l. kl. gn. Droga (Lord Sundridge — Unja pół krwi).
6 l. og. sk. gn. Giaur (Manton — Aragwa).
6 l. og. kaszt. Imre (As-des-As — Nadzieja).
5 l. og. gn. Gralath (Manton — Pilica).
4 l. og. sk. gn. Interim (Fils du Vent — Dagmara).
4 l. og. gn. Gaduła (Geiser — Bajka pół krwi).
4 l. og. kary Brestovan (Manton — Krajczanka).
3 l. kl. kaszt. Irish Orphan (Ballyheron — Another Attempt)
3 l. og. c. gn. Ispahan (Ballyheron — Baratarja).
3 l. og. gn. Nawoj (Double Up — Nemezis).
3 l. og. kaszt. Skrobonogi (Dark Dawn — Rudawa).
3 l. kl. kaszt. Jeremjada (Kohejlan — Dada).

Stajnia p. Konstantego Plisowskiego.

Kolory: k. i r. żółte z poprzecznym białym pasem, cz. biała z żółtem. Trener: Józef Górecki. Jeździec: Michał Górecki.

4 l. kl. Ironja (Fils du Vent — Dryada).
3 l. kl. kaszt. Jora (Manton — Blaustrumpf).
2 l. og. gn. Roi Soleil (Palatin — Reine d'Eté).
2 l. og. gn. El Greco (Palatin — Elida).
2 l. kl. kaszt. Beryl (Oreg lak — Blonde).

Stajnia p. Ludwika Żelazko.

Kolory: k. czarna w poprzeczne amarantowe pasy, r. czarne, cz. amarantowa. Trener: Władysław Kuźdak. Żokej: vacat.

4 l. kl. gn. Bilitis II (Manton — Nedjide w. pół krwi).
4 l. kl. gn. Diane de Poitiers (Arak — Assiout).
4 l. kl. gn. Irade (Manton — 41 Czerkies).
3 l. og. kaszt. Gracz (Promień — Elektra).
3 l. kl. kaszt. Groza (Promień — Parole).
3 l. kl. kaszt. Mary Lou (Harsona — Mennin Gate).
3 l. kl. gn. Sulejka III (Majestic — Sybilla).
2 l. kl. gn. Herod Baba (Balthazar — Lakhme).
2 l. kl. Hulaj Dusza (Balthazar — Very Ugly).

Stajnia p. Lucjana Kowalskiego.

Kolory: k. ciemno-zielona z poprzecznym żółtym pasem, cz. żółta. Trener i żokej: vacat.

3 l. kl. gn. Harpuna (Priesterwald — Bavarde).
3 l. kl. kaszt. Himalaja (Priesterwald — Corine).

Stajnia „Topór".

Kolory: k. i r. w podłużne niebiesko-białe pasy, cz. czerwona. Trener: Michał Modzelewski. Żokej: vacat.

4 l. kl. kaszt. Sangeskönigin (Fairy King — Queen of Song).
3 l. og. gn. Ursus (Ganelon — Ursel).
3 l. kl. kaszt. Jeziorna (Fils du Vent — Rodija).
3 l. kl. kaszt. Lilein (Eichwald — Lorica).
3 l. kl. gn. Parra (Anakreon — Parodie).
3 l. kl. gn. Norona (Der Mohr — Nona).
3 l. kl. c. gn. Elegantka (Adler — Heiderose).
2 l. og. gn. Irbit (Harlekin — Beate).
2 l. og. gn. Iberus (Harlekin — Rosemaid).

— STAJNIE TRENINGOWE KONI ARABSKICH.

Romana i Józefa hr. Potockich.

Trener P. Petryczuk.

5 l. og. siwy Abdel-Krim (Kafifan — Eskadrylla).
5 l. kl. siwa Girlanda (Kafifan — Flora).
5 l. og. siwy Marokko (Kafifan — Potyczka).
5 l. kl. siwa Mattaria (Kafifan — Koncha).
5 l. kl. siwa Urga (Kafifan — Lutecja).
4 l. kl. Ghazni (Kafifan — Eskadrylla).
4 l. og. siwy Kandahar (Kafifan — Flora).
4 l. kl. Surja (Kafifan — Szarża II).
3 l. og. c. siwy Neptun (Kafifan — Koncha).
3 l. og. c. siwy Senator (Kafifan — Flora).
3 l. og. siwy Ułan II (Kafifan — Potyczka).

Stajnia Publiczna pod kierownictwem L. Rüdigera w Warszawie.

Trener M. Małenda.

Stanisława Noskowskiego.

3 l. og. sk. gn. Amanullah-Mlecha (Faraon — Mlecha).

Stajnia treningowa Dra Edwarda Skorkowskiego.

Witolda ks. Czartoryskiego.

6 l. og. gn. Rymus (Mazepa I — Fanfara).

Józefa Czerkawskiego.

5 l. og. c. siwy Parys (Gazal I — Pogoda).
3 l. kl. j. gn. Pogodna (Ricordo — Pogoda).
3 l. kl. siwa Wichura (Ricordo — Wojna).

Antoniego Wołk-Łaniewskiego.

5 l. og. c. siwy Mechmet (Aghil-Branka — Dahomanka).
3 l. og. c. gn. Jamry (Pielgrzym-Thuja — Bystra).

Czesława Łopuskiego.

5 l. og. c. siwy Szeik (Muezin — Sierotka).

Romana ks. Sanguszki.

Trener W. Brzuchacz.

4 l. og. siwy Karagos (Ali-Pasza — Kisil).
4 l. kl. gn. Korella (Kemir — 20 Gazal — 8).
4 l. og. siwy Lafi (Narzan — Zgoda).
4 l. og. siwy Nil (Ricordo — Nina).
4 l. og. gn. Vali (Gazal — Valide).
3 l. kl. kaszt. Gazlanka (Kemir — 19 Mersuch I).
3 l. og. siwy Kaid (Ali-Pasza — Kara).
3 l. og. kaszt. Kartoum (El-Sbaa — Kioumi).
3 l. kl. siwa Kohejlanka (Mersuch I — 24 Koheilan IV).
3 l. kl. siwa Kufa (Ali-Pasza — Katla).
3 l. og. siwy Manial (Kafifan — Era).

Stanisława Żarczewskiego.

Trenuje właściciel.

4 l. og. róż. Asan (Mohort — Azja).
4 l. kl. c. siwa Dabba (Koheilan IV — Dorinda).
4 l. og. gn. Landsknecht (Koheilan IV — Soldateska).

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **O St. Simonie,** którego 50-cio lecie urodzin obchodzi obecnie świat hodowlany, ukazują się w zagranicznych pismach świetne studja, dłuższe artykuły, wspomnienia, anegdoty i t. d. Ciekawą historję przytaczają kronikarze z czasów, kiedy St. Simon przez świat cały za wyjątkowego konia uznany, pełnił funkcje reproduktora. Aby go zobaczyć, przybył z Polski hr. Potocki (prawdopodobnie był to hr. Józef Potocki) specjalnie do Anglji. Do boksu St. Simona wstąpił hr. Potocki z namaszczeniem, jak do jakiegoś przybytku i długo z zachwytem przyglądał się temu fenomenalnemu koniowi. St. Simon, zwrócił zaraz uwagę na gościa i przez cały czas tej niemej wizyty przyglądał się z ciekawością hrabiemu. Skończywszy oględziny i opuszczając boks, zdjął hrabia Potocki przed St. Simonem kapelusz, oddając tym niemym gestem hołd najlepszemu synowi Galopina.

— **Rodzina Weatherby,** prowadzi od roku 1774 sekretarjat i biura angielskiego Jocke-Clubu i cieszy się największem zaufaniem Zarządu klubu.

— **Król angielski** posiada w r. ob. 15 koni w treningu; w liczbie tej znajduje się 8 dwulatków.

— **Niepobita Tiffin** (Tetratema — Dawn wind) urodziła w stadzie klaczkę po og. Blanford.

— **W Grand National Steeplechase** w Liverpoolu liczą się koła angielskie z udziałem około 40-tu koni; wszystkie konie z zapisanych, mające jakąkolwiek szansę, wezmą naturalnie w gonitwie tej udział, m. inn. Easter Hero, Gib, Shaun Goilin, Gregalach, Kakushin, Grakle, Bangle II, Drintyre, Kilbuck, Sir Lindsay, Gate Book, Trump Card, Lordi i Gyi loyam!

BELGJA.

— **O rzekomym i udawanym kaszlu koni.** Znakomity trener belgijski A. Neuter, dotychczasowy manager stajni króla hiszpańskiego notuje w swoich pamiętnikach następujące ciekawe uwagi o rzekomym kaszlu koni:

„Istnieją konie, które kaszlą przez naśladownictwo. Bez śladu gorączki, czy podrażnienia gardła, słysząc poprostu sąsiadów, naśladują ich, tak samo jak na pastwisku, biegają, czy też rżą. Znałem jednak takiego, który kaszlał z rozmysłu, z przyrodzonej chytrości.

Był to Rodrigue, stary belgijski selling-plater, który znajdował się w mojej stajni w Forest.

Właśnie niedawno wszystkie moje konie przeszły uporczywy kaszel. Młode wszystkie już wyzdrowiały. Rodrigue, natomiast codziennie o świcie, kiedy miano go siodłać, pokasływał regularnie dwa lub trzy razy — pozatem nigdy w ciągu dnia.

Gorączki nie miał oddawna, apetyt doskonały, weterynarze uważali go za całkowicie wyleczonego, toteż jego kaszel wydawał mi się bardzo podejrzany.

Pewnego ranka, chłopiec, który go oprzątał powiedział żartem: „On kaszle, żeby zostać w stajni"! Istotnie konie, które jeszcze kaszlały, nie szły na robotę — oprowadzano je tylko na kółku przed stajnią. Stary wyga i weteran wyścigowy, jakim był Rodrigue, zauważył to widocznie.

Postanowiłem w każdym razie spróbować. Rodrigue'a, osiodłano i odprowadzono na robotę.

Nie kaszlał ani tego dnia na robocie, ani odtąd nigdy w swoim boksie.

DANJA.

— **W Danji** rozgrywano w ub. roku na 8-miu torach wyścigi; 141 koni będących własnością 87 właścicieli, brało w gonitwach udział. Najpoważniejszym torem w Danji jest tor w Klampenborg, koło Kopenhagi, na którym w 1930 r. odbyło się 27 dni wyścigowych; nagród rozegrano na tym torze ogólnej wartości 700.000 zł. Na czele zwycięskich stajen stoi stajnia pani Rasmussen z wygraną około 60.000 zł. Na czele zwycięskich koni widzimy dwóch synów Grosvenor'a, z których wygrali Esbern — około 37.000 zł., a Go-on około 21.000 zł.

NIEMCY.

— **Rozwój jeździectwa w Niemczech.** W jednym z wielkich tattersallów w Berlinie, w „Tattersall des Westens", wprowadza się nową organizację, rozszerzającą znacznie dotychczasowy zakres działania. Przy zmianie kierownictwa tattersallu, wprowadzone mają być następujące inowacje, mające na celu poważny rozwój jazdy konnej:

1) wykształcenie jeździeckie studentów, zwłaszcza frekwentantów Wyższej Szkoły wychowania fizycznego;

2) szkolenie młodych ludzi w jeździe, w służbie stajennej i pielęgnowaniu konia na trzymiesięcznych kursach;

3) kształcenie młodych jeźdźców na ujeżdżaczy i nauczycieli jazdy;

4) przygotowanie tychże do państwowych egzaminów na stopień nauczycieli i mistrzów jazdy;

5) specjalne kursy skakania, lonżowania, pracy konia w ręku, planowe kształcenie jeźdźców w ujeżdżaniu użytkowem, oraz konkursowem.

Dla urzeczywistnienia tych planów, buduje się we wspomnianym tattersallu trzecią krytą ujeżdżalnię, oraz specjalne sale dla teoretycznych wykładów, połączonych z odczytami i demonstrowaniem filmów z zakresu hodowli i jeździectwa, a także kursów anatomji i fizjologji konia.

Doprawdy, że uderzająca jest nasza abnegacja w tym kierunku, — wobec takich przykładów.

— **Niemiecki ruch jeździecki** poza granicami swego kraju. Kolonja niemiecka w duńskiej stolicy Kopenhadze, zorganizowała się w „Klub Jeździecki Św. Jerzego", posiada licznych członków, urządza wycieczki konne, turystyczne zawody konne i polowania par-force.

— **Liczebny stan koni w Niemczech.** Według ostatnio ogłoszonej urzędowej tabeli statystycznej, znajdowało się w państwie niemieckiem w dniu 1 grudnia 1929 roku 3.617.141 koni, wobec 3.806.705 koni w dniu 1 grudnia 1913 r. Spadek w ilości niecałych 5 proc. w ciągu 16 lat, dowodzi jeszcze raz bezpodstawności przewidywań, że motor zastąpić by mógł całkowicie konia w jego wszechstronnej pracy.

— **Zakup reproduktorów niemieckich do Rosji.** Rząd bolszewicki zakupił ostatnio 22 ogiery wschodnio-pruskie, które zostały wysłane w grudniu roku zeszłego do Rosji, do różnych punktów, przeważnie na Kaukaz.

— **Wschodnio-pruski koń,** znajduje coraz większe uznanie zagranicą. Ostatnio import tych koni do Holandji rozwinął się znacznie, gdzie konie te wyróżniają się na trudnych miejscowych zawodach.

— **Premje hodowców pełnej krwi, na wyścigach w Niemczech** wyniosły w roku 1930 sumę 620 tysięcy marek, wobec 773 tysięcy w roku 1929. Spadek nastąpił wskutek redukcji uposażeń gonitw na torach niemieckich w roku 1930, podyktowanych względami oszczędnościowemi.

— **Wywóz szlachetnych koni z Niemiec.** Według pism niemieckich. w roku ubiegłym eksportowano z Niemiec zagranice koni pół krwi: 309 do Anglji i Ameryki, 24 do Szwecji. 31 do Danji (do remontu) i 800 koni, lżejszych niedomiarków do Belgji.

— **Depresja gospodarcza w Niemczech** wywiera sporadycznie ogromne różnice wartości konia. Tak np. na licytacji stada, należącego do masy upadłości firmy Sklarek, sprzedano 3 źrebne klacze pełnej krwi i 2 roczniaki, za sumę 1.500 mk., kiedy samo pokrycie tych klaczy i koszty utrzymania wspomnianych 5 sztuk wyniosły 9.000 mk.

— **Rozwój hodowli kłusaków w Niemczech.** Prasa hodowlana niemiecka podnosi z uznaniem fakt, że Niemcy zaczynają eksportować swój materjał kłusacki w ilościach coprawda narazie skromnych, (1928 r. — 43, 1929 — 60, 1930 — 52 sztuk), lecz przekonywujących o żywotności hodowli niemieckiej, gdyż w przeciwieństwie do krajów, hodujących kłusaki oddawna, jak Ameryka, Francja i Rosja, wywozi się materjał zarodowy chowu własnego z kraju, posiadającego bardzo młodą hodowlę tego konia. Głównym odbiorcą okazuje się Szwecja, następnie Norwegja, a nawet Belgja, dotychczas stała klijentka Francji; natomiast na liście kupców nieobecnemi są: Estlandja i Kurlandja, które z powodu zniesienia u siebie totalizatora, są ograniczone w budżecie zakupu koni zagranicznych.

— **Sekcja chowu konia niemieckiego T-wa rolniczego,** urządza zebrania odczytowe, na których w lutym wygłoszone będą: Dr. Queisner — „Doświadczenia z pracy zaprzęgów wielokonnych w rolnictwie" i Dr. Vierqutz „Sprawozdanie komisji kontrolujących próby dzielności koni".

W Niemczech widać na każdym kroku żywotność i kierunek w hodowli, przeprowadzanie różnego rodzaju cennych doświadczeń i infomowanie ogółu o pracach instytucyj hodowlanych. U nas, oprócz hodowli koni pełnej krwi, panuje cisza, spokój i kompletna abnegacja w dziedzinie chowu i ulepszaniu konia użytkowego, już nie mówiąc o sporcie konnym w sferach cywilnych.

IRLANDJA.

— **Dwuch jeźdźców na grzbiecie niosąc,** wygrał koń wyścigmatch. Był to zakład, który rozegrano w Tramore w Irlandji. „Clown" wł. kpt. Mc. Craith, miał się w tym dziwacznym matchu zmierzyć z „Bacon", wł. Mr. Malcolmson. Bracon'a dosiadał właściciel, ważący 114 kg., a Clown'a zgodnie z warunkami zakładu dosiadało 2 jeźdźców: właściciel kpt. Mc. Crainth i kapt. Matchell, którzy ważyli razem 142 kg. (22 st. 5 f.). Mimo tak wielkiej różnicy wagi i utrudnienia w ruchu, niosąc dwuch jeźdźców, wygrał poczciwy Clown ten wyścig.

AUSTRALJA.

— **Phar Lap,** najlepszy koń Australji, wygrał niedawno Caulfield Futurity Stakes (1400 mtr.) w znakomitym czasie 1:27,2, bijąc o ½ długości Mystic Peak i Taurus'a. Zwycięstwem tem podwyższył sumę swych wygranych na 50.042 Ł i posiada rekord australijski. Pięcioletni obecnie ten wałach, wygrał z wielkich gonitw 2 Derby, 2 St. Leger i Melbourne Cup.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Cannes,** 1 marca.

La Coupe Internationale de Cannes, 100.000 fr. — 2000 mtr.

1. Parth for Ever, 4 l. kl. gn. (Parth — Perpetuana) A. K. Macomber, 58½ kg., ż. C. Elliott.

2. Catimini, 4 l. og. (po Saint Just) Ed. Veil-Picard, 56 kg., ż. J. Peckett.

3. Sulpicio, 6 l. og. (po Marten) F. Lieux, 59 kg., ż. M. Allemand;

bez miejsca: Knoloma, Entreprise, Fleur d'Or, Isengrin, Sybaritic, Falko, Three Roses, Sereno, Wood Violet.

Wygrane o ¾ — 1 — 1½ dł. Czas: 2:04,2.

Tot. 23, 16, 14, 20:10.

— **Auteuil,** 1 marca.

Prix Robert Hennessy, 50.000 fr. — 3500 mtr. Steeplechase-Handicap.

1. Millionaire II, 5 l. wał. sk. gn. (Gros Papa — Mézières), J. Fribourg, 65 kg., ż. A. Kalley.

2. Roi de Thule, 6 l. wał. (po Mc. Kinley) R. Leroy, 64 kg., ż. J. Leger.

3. Ivry, 5 l. wał. (po Antivari) P. Visa, 63 kg., ż. R. George;

bez miejsca: Le Boulanger, Stafford, Clarimus, Kara Bouroum, Le Miracle, Coq d'Or II, La Fregate, Grand Savoyard, Mon Camarade.

Wygrane o 5 — 4 — 4 dł. Czas: 4:46.

Tot. 61, 24, 50, 61:10.

Prix Beugnot, 50.000 fr. — 3800 mtr. Płoty Handicap.

1. Mon Reve VI, 8 l. wał. gn. (Royal Dream — Roumanie) Vte M. de Rivaud, 64 kg., ż. M. Frühinsholtz.

2. Christian, 5 l. wał. (po Rusa) R. Kahn, 64 kg., ż. H. Haes.

3. Tea for Two, 6 l. wał. (po Alcantara II) M. Mc. Cune, 71 kg., ż. W. Butler;

bez miejsca: Mars en Careme, Saint Domingue, Cordial, Effulgent, Arbuste, Winning, Komana, Bornida.

Wygrane o 1½ — 1½ — 3 dł. Czas: 5:12.

Tot. 120, 34, 63, 23:10.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— **P. Kazimierz K.—Warszawa.** Słowo „regular" oznacza w angielskim żargonie wyścigowym stałego bywalca i zawodowego gracza na wyścigach.

— **P. Michał A.—Niegibalice.** Klacz Good Luck, figuruje w XVI T. Off. G. B. str. 180 w przychówku, jako córka Falba i Good Fortune; na str. 668 tamże powiedziane jest, iż klacz ta była w roku 1915 jałowa po Slieve Gallion, niepokryta więcej i sprzedana.

Żadnych innych wiadomości o niej, ani w wymienionym Tomie, ani w I T. węgierskim niema. Okres wojenny spowodował dużo luk w meldowaniu koni.

Osoba, zestawiająca II Tom P. Ks. St., posiłkowała się deklaracją właściciela klaczy, do którego też radzimy zwrócić się w tej sprawie.

— **P. Antoni R.—Kraków.** Stadnina Wola (własność hr. Potockiego z Krzeszowic) wygrała 3 razy Derby kłusaków w Wiedniu. W 1904 r. wygrał Argonaut (po Caid), 1912 r. Herold (po Caid), a 1913 r. Ibikus (po Glenwood M.).

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.